

*Droichead na N'deor*

Idziemy. Wokół nas mgła cicho otula zielone wzgórza. Wąskie pasma szarości łagodnie pieszczą końcówki traw, jakby kładąc do snu ten falujący kobierzec, malowany nieskończoną paletą odcieni. Smutne jest wiszące nad nami niebo. Ciemna i skłębiona zasłona sięga po horyzont, niby szara draperia. Sięgamy ku niej wzrokiem, lecz chmury są obojętne i nieczułe na nasze myśli. Milczymy więc oboje. Ta cisza jest naszym wspólnym sakramentem, ostatnim pożegnaniem... Bo wokół nas właśnie cicho umiera wieczność. Odprowadzasz mnie przez nasz wspólny Sen, przez nasze miejsce spoza świata, gdzie nie istnieje Czas.

Czuję chłodne ciepło Twoich dłoni. Choć wiem, że już prawie nie istniejesz, uśmiecham się do ciebie - bo wiem, że to lubisz. Odpowiadasz mi delikatnym jak skrzydło ćmy spojrzeniem. Kocham Twoje oczy, za ich niezmierną zieloną tęsknotę. Kocham Twój głos, który przywiódł moją duszę na skraj zatracenia.

*Is d'fhág sí mise lag gan bhrí<sup>1</sup>  
'O mo chaitheamh 's 'o mo chloí  
Ó mheall sí lena glorthaí mé*

*Zostawiła mnie w smutku  
W żalu i w samotności  
Ta, co głosem urok rzuciła*

Łagodny podmuch przynosi zapach i szum szarego morza. Powietrze jest słone, jak słone są łązy. A może to tylko tchnienie bryzy rozsypuje nad nami wydarty wodzie smak? Daleki krzyk mewy rozcina nagle ciszę, jak głos Bezlitosnego. Drzysz. Obejmuję Cię ramieniem i przytulam. Szepczę Ci, że wszystko się ułoży i przez chwilę, krótką jak mgnienie oka, oboje rozpaczliwie w to wierzymy.

Gdzieś wokół nas, po drugiej stronie Cienia, jest mój świat. I choć żyją w nim tysiące ludzi, łapczywie, pełnymi ustami czerpiący ze studni Istnienia, to świat ten jest pusty - bo nie ma w nim Ciebie. Ty jesteś tylko Tutaj. Ale ta kraina, pełna szmaragdowych snów, szeptów i magii nie istnieje. Jest tylko echem mojej duszy. I Ty, Najdroższa, jesteś tylko moim marzeniem... a może jest na odwrót? Może to ja jestem ułudą, uformowaną ze słów nicością, a mój dom - fantasmagorią rzeczywistości?

Im dłużej jestem Tu, tym bardziej więdnę Tam. Dlatego muszę wracać, bo jeśli umrę Tam - to nie będzie już żadnej tajemnicy pośród mgieł - więc umrzesz i Ty. Muszę wrócić, do tej przekłętej mojej ojczyzny, do domu, który jest więzieniem.

Muszę wrócić - tym razem na zawsze. Bo następnym razem nie znajdę w sobie dość siły, aby odwrócić spojrzenie od Twoich oczu. I choć nam zdawać się będzie, że trwamy w słodkiej Nieskończoności, to oboje wiemy, że gdzieś tam, daleko, świat upomni się o tę cząstkę mnie, której nie mogę Ci dać. A wtedy czar pryśnie, i Czas powoli obejmie Wyspę Mgieł, a wiecznie zielone trawy zaczną więdnąć, szarzeć... aż w końcu rozpadną się w pył. I Pieśń umilknie, a przecież powinna trwać.

*Dúrún an dúiche seo  
Ó ghlúin go glúin  
Lonad mar fhís sa cheo  
Rún go ciúin*

*Sekret tego miejsca  
Jest odwieczny  
Jak dziwnej wizji we mgle  
Ulotna tajemnica*

Pogodzeni z Losem, kroczymy więc ścieżką, rozkoszując się każdym źdźbłem trawy, każdym poruszonym kamieniem i każdym odgłosem. Jak w sercu bursztynu chcemy uwięzić dotyk, smak i wzrok; zakłąć zmysły, aby rzucić wyzwanie Czasowi. Lecz walka to daremna, bo On w końcu zapaści swe ohydne macki w nasze dusze. On, który od wieków ćwiczy się w podstępnej grozie swego istnienia. Będzie działał cicho, powoli, lecz nieubłaganie; krusząc

---

<sup>1</sup> Wszystkie wiersze zapisane są w języku staroceltyckim - *gaelic (Gaidhlighe)*, inspiracje pochodzą głównie z utworów grupy Clannad

kamień, zżerając metal, rozpuszczając myśl. Będzie trawił podstępnie, niepostrzeżenie, ale z nieskończoną, bezlitosną cierpliwością. I nadejdzie dzień, gdy przestaniemy codziennie wspominać swoją obecność, gdy szmer wiatru o zachodzie nie przypomni nam już naszych szeptów, gdy zapomnimy nasze wspólne tajemnice. Bo taki jest ten świat i nie zmieni go nic, ani niezmierzone szczęście, ani bezdenna rozpacz.

Powoli kończy się nasza droga. Oto widać już Ostatni Most. A nad nim obojętny Księżyc, milczący świadek naszego szaleństwa. Uśmiechasz się do mnie, moja Miłości. Dajesz mi na drogę pożegnalny pocałunek, magiczną pieczęć na resztę dni. Nie trzeba nam ani słów, ani rozpacz. Byliśmy tu szczęśliwi, lecz nawet wieczność kiedyś się kończy. I Czas też umrze, gdy wypalą się już ostatnie gwiazdy. Odejdzie ostatni, jak ongi był Pierwszy. Tak musi być. I tak się stanie.

Patrzemy sobie w oczy. Dziś po raz ostatni czuję Twoją obecność w mojej duszy. Smakujemy tę chwilę, próbując ugasić łykiem ulgi nieskończony ocean pragnień. Dotykam twoich włosów. Uśmiechasz się. Delikatnie, jakbyś bała się spłoszyć tę chwilę. Oboje wiemy, co nas czeka. Ale czy można mieć żal do słońca, że porannym blaskiem uśmierca magiczny mrok nocy?

Więc bez żalu, choć już pełen tęsknoty, obracam się i wstępuję na Most. Z początku wydaje się rzeczywisty, twardy i zimny. Jego eleganckie, wysmukłe łuki porasta odwieczny mech, chłonąc zapach odległego lasu i słony zew morza. Ten Most stoi tu odkąd Cię poznałem; misterne dzieło nienazwanego budowniczego, który swoją wizję utkał z marzeń i snów. Idę, lecz nie oglądam się za siebie. Z każdym krokiem, za moimi plecami, wszystko zmienia się, rozplywa we mgłę i niknie.

Bo choć każdy most łączy dwa brzegi, to ten jeden jest inny. Utkany z mgieł, z westchnień i snu - zawsze dzieli. Bo to jest *Droichead na Ndeor*, Most Żalu i Łez<sup>2</sup>. I oboje wiemy, że należymy do przeciwnych jego krańców.

- Żegnaj - szepczę. I wracam do domu.

*Imtheochaidh soir a dtáinig ariamh an ghealach  
'S mo dhílseacht léi go bráth  
Ó mheall sí lena glorthaí mé  
Lonad mar fhús sa cheo  
Sin go lá a'luain*

*I odejdę ku miejscu, gdzie Księżyc się rodzi  
Na wieczność wierny wspomnieniu  
Dziewczyny, co urzekła mnie głosem swym  
W miejscu tajemnym, jak wizja pośród mgieł  
Aż nadejdzie Ostatniego Sądu Dzień*

---

<sup>2</sup> Most Tysiąca Łez istnieje naprawdę, i można go znaleźć w Irlandii. Jego nazwa bierze się stąd, że osoby zmuszone do opuszczenia Szmaragdowej Wyspy i udające się Przystani w tym miejscu musiały rozstać się ze swoimi bliskimi. Do dziś dnia ich smutek upamiętnia kamień, na którym wyryto celtycki napis:

*To jest miejsce rozstania  
Gdzie ci, co pozostają  
Muszą się zatrzymać  
To jest Miejsce Pożegnania  
To jest Droichead na Ndeor, Most Łez.*